



Posłuchaj

()

Dzisiejszy odcinek jest kontynuacją ostatniego. Święty pyta w nim słusznie, jakich to spowiednik sodomita rad może penitentowi sodomicie udzielać, skoro sam wie, że z nim zgrzeszył i grzeszyć będzie.

W sumie to też tłumaczy wyrozumiałość naszych księży w odniesieniu do grzechów de sexto lub ich nawoływanie, patrz ostatnia wypowiedź Jamesa Martina SJ, o wyświęcanie większej ilości homoseksualistów.

Sami grzeszą, a będąc homoseksualistami potrzebują świeżego narybku. W każdym domu zakonnym ilość partnerów seksualnych jest ograniczona, więc potrzeba nowych nowicjuszy. Stąd rozumowanie Martina jest jak najbardziej zrozumiałe. Gorszące, ale zrozumiałe.



Sodomia jest jak trąd

Nakazem prawa jest, aby ten, kto pokryje się trądem, pokazał się kapłanom[\[1\]](#). Raczej jednak trędowatemu niż kapłanowi pokazuje się nieczysty, gdy nieczystemu zwierza wspólny nikczemny uczynek. Jeśli zaś spowiedź jest ujawnieniem, co ujawnia? – dopytuję.

Co staje się jawnym, jeśli znane jest słuchaczowi? Jakim prawem nazywa się to spowiedzią, skoro wyznający niczego nie ujawnia, czego by słuchacz już pierwiej nie wiedział?

A ten, kogo trzyma zespalająca więź popełnionej niegodziwości, mocą jakiego przepisu, w ramach jakiego prawa (*qua lege, quo iure*), mógłby drugiego związać lub uwolnić?

Na próżno bowiem próbuje drugiego rozwiązać ktoś, kto sam tkwi w więzach. Kto zaś dla ślepego chce stać się przewodnikiem w wędrówce, musi sam widzieć, aby dla podążającego za nim nie stać się sprawcą upadku w przepaść, jak powiada głos Prawdy: „Jeśli ślepiec ślepcą wiedzie, obydwaj wpadną w dół”[\[2\]](#).

I znowuż: „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki, która jest w oku twoim, nie baczysz? Obłudniku, wyrzuć pierwiej belkę z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego”[\[3\]](#).

Te ewangeliczne świadectwa jak najjawniej oznajmiają, że przygnieciony mrokiem swego przestępstwa daremnie drugiego



waży się przywołać do światła pokuty.

Kiedy drugiego, ponad swoje siły, błędzeniem nie boi się zgubić, razem z tym, kto za nim podąża, nie ujdzie dołu natychmiastowej zguby.

Teraz wszelako schodzę się z tobą twarzą w twarz, człowieku cielesny. Czy wzdragasz się z wyznaniem siłami duchowymi tego, coś popełnił, bo obawiasz się złożenia ze stopnia duchownego?

O ileż pożyteczniej było w obliczu ludzi doznać przejściowego wstydu, niż przed trybunałem górnego Sędziego podlegać pomście wiecznej!

[1] Por. Kpł 13 i Łk 17,14.

[2] Mt 5,14.

[3] Łk 6,41-42.



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.





Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń



Św. Piotr Damiani, Księga Gomory, 13. Sodomia jak trąd. | 7

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related